Nr. 142 SOSNOWIEC czwartek dnia 27 czerwca 1918 roku. Rok XIII.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia. do domu kwartalnie Mk. 4,50, miesięcznie 1.50 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 5,25, miesięcznie 1,75 Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50 Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartlnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.80, po tekście III str. 85 fen. Nadesłane w tekście Mk. 2.00. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 60 fen. Drobne ogłoszenia za wyraz 10 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Deblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie, — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Redakcja i Administracja „KURJERA ZAGŁĘBIA"

przeniesiona została na ul. Dęblińską Nr. 1

i mieści się na parterze od frontu.

Po mowie Marszałka.

Marszałek, otwierając pierwsze posiedzenie Rady stanu, wygłosił piękną co do formy i podniosłą, nastrojową mowę.

Dawno nie zdarzało mi się czytać tak dobrze ułożonego i wdzięcznego przemówienia pod względem literackim zupełnie skończonego.

Ustęp rozpoczynający się od słów: - „A dzieje się to w czasie wielkiej wojny",

jest zupełnie pięknym i głębokim, prawda słyszy się te słowa nieustannie w mowach polityków i kierowników narodów, prowadzących tytaniczne zapasy, ale w przemówieniu marszałka polak uwidocznia duszę własnego narodu, tak inaczej urobioną i odczuwającą potrzebę ogólno-ludzkiej sprawiedliwości.

Więc i treść tej mowy, wypowiedzianej w obecnych warunkach politycznych wypadałoby w zupełności potwierdzić i przyjąć, gdyby nie dwa ustępy, wymagające pewnego wyjaśnienia.

Jeden, o który można się spierać, to ten, w którym p. marszałek mówi: „Tylko te narody swą państwowość ugruntują, których rozum polityczny ogarnie".

Chciałbym się zapytać, jaki rozum polityczny—czy ten, który dotąd panował, czy ten który ma dopiero panować. Bo ten rozum polityczny ubiegłych wieków polegał na tem jeno, aby jeden naród drugiego w pole wyprowadził, aby kuł w podziemnej kuźni pułapki na nieostrożnych lub podstępu nieuprawiających ludzi, aby tłukł się po omacku, traktując każdego po za sobą człowieka w ten sposób, że go, jako jednostkę słabszą zdeptać wolno!

Dopiero w ostatnich czasach powstały hasła, że polityką nie powinny kierować gabinety, tylko narody. Nie ma więc poco spalać kadzideł na rzecz dotychczasowego rozumu politycznego.

Wreszcie, jak zastrzegłem się z góry, kwestja ta podlega sporowi i może być, choć nie powinna, tłumaczoną w sposób indywidualny. Za to drugi punkt mowy jest zasadniczy, a jest nim ta niepewność p. marszałka, przejawiająca się w pytaniu „czy zdołamy szeroki, zdrowy i bujny postęp ewolucyjny, stanowiący konieczność dziejową przeciwstawić objawom niszczycielstwa i negocjacji".

Naród polski świadomy swoich dróg i celów idzie z zupełną pewnością, ku tym wytycznym, które mu pozostawiła jego historja z okresu Złotego wieku, z doby Jagiellońskiej! Jego nie przeraża ani polityka dnia, ani rozciągłość czasu. On ma wysuniętą jedną jedyną drogę, która musi przynieść dziś czy jutro należne mu prawa.

Ta myśl nie powinna być żadnemu narodowi a tembardziej polskiemu odbierana, ani nawet osłabiana, a otucha w tym kierunku iść musi w pierwszym rzędzie od tych, którzy podejmują na swe barki wielki ciężar przewodnictwa narodowego. Wolność nie zna kompromisów—wolność jest tylko jedna!

Duch narodu, jest jak orzeł, któremu nie wolno skrzydeł podcinać, bo wtedy staje się niewolnikiem.

Jak orłom, tak i narodom nie należałoby krępować lotów, bo:

Wolni nie dbają chociaż czasu fala
Wszystkie pomniki i grobowce zwala:
Dosyć jest wiedzieć, że nikt nie zagrzebie,
Ducha swobody, chyba on sam siebie.

Wiktor Czajewski

Jak się przedstawia sprawa podziału Galicji.

WIEDEŃ. Formalne podstawy projektu podziału wschodniej Galicji są niewyjaśnione.

Według informacji wiarogodnej — sprawa ta przedstawia się jako tajny dokument, który stanowi dodatek do traktatu brzeskiego. Dodatek ów nie jest integralną częścią traktatu brzeskiego.

Wedle innej wiarogodnej informacji cała kwesta ta ma charakter piśmiennego zobowiązania d-ra Seidlera wobec Rusinów, w zamian czego Sewrjuk zgodził się na poddanie rewizji postanowień co do granic Królestwa Polskiego. (Oddanie Chełmszczyzny?). Tak więc kwestja podziału Galicji wschodniej nabrała szczególniejszego znaczenia.

Prasa Seidlerowska nagle ni stąd ni zowąd poczęła pisać, iż obawy Polaków w tej materji powinien rozproszyć przez oficjalne oświadczenie sam hr. Burian.

„Neue Fr. Presse" zauważa, iż współpartnerem traktatu brzeskiego są Niemcy. Hr. Burian może zatem dać Polakom uspokajające zapewnienie, — o ile na nie zgodzi się Berlin.

Kierujący polskiem stronnictwem konserwatywnem oświadczają naszemu korespondentowi, że podobne sprzęganie sprawy wschodnio-galicyjskiej z polityką zagraniczną jest niewłaściwe. Sprawa ta jest wewnętrzną polityką państwa. Hr. Burian nie może zatem składać żadnego oświadczenia. Dlatego Koło Polskie oczekuje tylko od d-ra Seidlera ścisłej odpowiedzi, czy podział Galicji wschodniej; wejdzie w życie. Stanowisko Koła wobec d-ra Seidlera zależy od rodzaju odpowiedzi.

Ze strony wybitnie politycznej oświadczają, iż dziś usiłuje się przerzucić sprawę podziału wschodniej Galicji na ministerstwo spraw zagranicznych. Wygląda to tak, iż od ministerstwa spraw zagranicznych zależy cały ten spór polsko-ruski.

Niektóre pisma wiedeńskie podają, jakoby tylko hr. Burian mógł tę sprawę w porozumieniu z Niemcami załatwić, a tym sposobem uratuje parlament.

Pogląd ten jest fałszywy. Kwestja podziału Galicji wschodniej nie jest międzynarodową, lecz wewnętrzno-polityczną sprawą.

Wszelkie próby zwalenia wszystkich trudności na hr. Buriana są niedopuszczalne.

IV Zjazd Warsz. Związku Stow. Spożywczych.

Dnia 23-go czerwca po południu rozpoczęły się obrady delegatów kilkudziesięciu stowarzyszeń, które (z pośród przeszło 300, należących do Związku) postanowiły wziąć udział w Zjeździe.

Posiedzenie zagaił p. St. Karpiński dyrektor Banku Stow. spoż. Na przewodniczących wybrano pp. Józefa Pogorzelskiego i Antoniego Minkiewicza, poczem dyr. Związku, p. Mielczarski przedstawił zebranym działalność centrali naszego ruchu współdzielczego z roku sprawozdawczego 1917.

Rok ciężki dla kooperacji, nie mogącej ani chcącej posługiwać się metodami hyen wojennych — paskarzów. Mimo to obrót Centrali wyniósł w tym roku przeszło 2,6 miljonów marek. Obrót w oddziałach 3 8 miljona. Koszty handlowe Centrali 6 5% Koszty handlowe Oddziałów 3,5 procent. Różnica wynika z odmiennych warunków pracy.

Cały obrót wynosi 6,5 miljonów w czem pozycję charakterystyczniejsze są: cukier 223 tysiące; sól 492 tysiące; herbata 100 tys. zapałki blisko pół miljona: ocet 158 tys. i ryż ani jednego tysiąca... Hurtownie Związku sprzedają i stowarzyszeniom z poza Związku sprzedają instytucjom obywatelskim (wypąda 16 proc. zakupów) a nawet zgadnijcie? — osobom prywatnym. Na te zakupy przypada 7 proc. i to jest „objaw czysto wojenny". 50 własnych członków wcale nie czyniło w Związku zakupów, czyniło je natomiast 178 obcych.

Majątek Związku wynosi 1,9 miljona kapitał udziałowy 2,7 kroć sto tysięcy. kapitał zapasowy 57 tysięcy. Bilans ogólny Centrali — 1,7 miljon. Oddziałów — 0,8 milj; szkoły w Oltarzewie — 179 tysięcy. Budżet na rok 1918 wynosi do Centrali 151 tysięcy dla Oddziałów 169 tys. na lustrację 62 tys, na szkołę 40 tys. Oprócz tego na pokrycie przewidywanego niedoboru przy wydawaniu cennego organu naszej kooperacji „Społem" 6,5 tysiąca.

Dyr. Mielczarski żądał, by Zjazd uchwalił ten budżet z prawem przekroczenia o 25 proc. Główną pozycję stanowią pensje pracowników: 123 tysiące w Oddziałach i 70 tys. w Centrali. Poważna jest pozycja opału — 8 tys.; poczty — 2,5 tys.; ubezpieczenia emerytalne 2,5 tys. i t. d.

Budżet szkoły w Oltarzewie obejmuje tylko dwie pozycje: pensje dla pracowników 30 tysięcy i różne drobne wydatki 10 tysięcy.

Zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie dyrekcji coprawda z pewnym zastrzeżeniem. Mianowicie, pan Jan Hempel, delegat Lublina, zaproponował formułę zaufania z pewną naganą i ważnemi wskazówkami na przyszłość. Ale prezydjum, zapewne ze względów formalnych, pragnęło oddzielić sprawę przyjęcia sprawozdania od krytyki ogólnej i pouczań, wskutek czego potoczyła się ożywiona dyskusja, i wyłonił się nagły wniosek pana Hempla, by dalej przewodniczył pan Minkiewicz.

Wreszcie uchwalono wniosek prezydjum, a panu Hemplowi pozwolono na zreferowanie poglądów działaczów lubelskich.

Po raz pierwszy widziałem na tym Zjeździe Lublin, który wystąpił z gronem wytrawnych kooperatystów, domagając się reform.

Pan Hempel prosił, aby do Związku były nadal przyjmowane tylko poważne stowarzyszenia spożywców, a nie sklepiczki, zakładane przez grona praktycznych osób, handlujące jak się da i czem się da; by stowarzyszenia nie stosujące się do uchwał Zjazdów były natychmiast wykreślane z liczby członków Związku, by wogóle Związek w działalności swojej zwracał baczną uwagę na stronę moralną akcji współdzielczej.

Dalej p. Hempel, pytał Dyrekcję co uczyniła w celu wykonania uchwał V Zjazdu o założeniu wydziału Społ. Wychowawczego?

Dyr. Mielczarski pokrótce odpowiedział panu Hemplowi, wskazując np. na trudność wynalezienia paru ludzi piszących, którzyby potrafili zgodnie pracować w Wydz. Społeczno-Wychowawczym, czy w Komitecie redakcyjnym

Po tej nierozstrzygniętej dyskusji nastąpił bardzo długi referat p. Dąbrowskiego o szkole w Oltarzewie. Referat ciekawy, rzeczowy, mądry, ale zadługi.

I o cóż chodziło? O umotywowanie wniosku, domagającego się 40 tysięcy marek rocznie na szkołę, która cierpi na brak pieniędzy i uczniów.

Oczywiście fakt, że dotąd na przyszły kurs zapisało się dopiero 7 dziewcząt i 9 chłopców jest czemś najsmutniejszym w dziejach kooperacji polskiej.

Sprawa jest prosta: Stowarzyszenia nie czują potrzeby kształcenia swych pracowników.

Po mowie Kühlmanna.

Głos posła Gröbera.

BERLIN 25 czerwca. Po mowie sekretarza stanu v. Kühlmanna wywiązała się w parlamencie dyskusja, w której m. in. wzięli udział: poseł Gröber (centrum): Wątpię, czy niebezpieczeństwo rosyjskie zostało usunięte przez rewolucję. Finlandję i Ukrainę uważamy za pyszny teren osadniczy, a w przyszłości również za piękny kraj kolonizacyjny. W naszym własnem interesie leży szczęśliwe rozwiązanie kwestji polskiej, do którego przywiązujemy największą wartość. Przedewszystkiem należy zabezpieczyć pod względem strategicznym granice polsko-rosyjskie. Niemcy nadbałtyccy chcą się przyłączyć do nas. Ojczyzna nie powinna ich odepchnąć.

Głos posła Dawida.

Poseł Dawid (soc. dem.): Formalnie pokój niemiecko-rumuński zakończył wojnę na wschodzie, Pomimo to wciąż jeszcze pali się i dymi na pogorzelisku czasem strzela płomień w górę, pochłaniając krew niemiecką. Pokój z Ukrainą miał być „pokojem chlebowym", lecz nie mamy ani chleba ani pokoju. Główną przyczyną jest fakt, że postępowano tam wręcz przeciwnie temu, jak należało postępować. Duch wschodniej Elby panuje tam (na prawicy wołanie: Gröner). Gen. Gröner jest tylko cząstką tego systemu. Decyzja co do formy rządów na obszarach, które dotychczas należały do Rosji, winna nastąpić dopiero po zebraniu się swobodnie wybranych przedstawicieli ludowych, którzy wyrażą wolę ludu i zdecydują: republika czy monarchja. Rezolucja pokojowa parlamentu nie została jeszcze usunięta. Wszystkie wybory dodatkowe do parlamentu wykazały, że naród niemiecki jest za pokojem na zasadzie porozumienia.

Głos konserwatysty.

Poseł hr. Westarp. (kons.): Polityka nasza na wschodzie stoi przed koniecznością rozwiązania kwestji, • mających w historji znaczenie na przeciąg kilku stuleci. Niema podstaw, któreby z pewnością dały możność poznania kierunku rozwoju Rosji. Rewolucja osiągnęła tylko to, że ustał wszelki ład. W przyszłości nie powinno się zdarzyć, aby Prusy wschodnie podlegały niebezpieczeństwu ponownej napaści rosyjskiej. Z przyszłą Polską życzym sobie utrzymywania stosunków przyjacielskich. Nie akceptujemy polsko-austrjackiej unji personalnej. Obawiamy się przeszkód i tarć w naszych stosunkach z Austrją, Na Ukrainie w żadnym wypadku nie panuje junkierstwo pruskie. Dowodem tego wirtemberski gen. Gröner, oraz bar. v. Mumm. Rada okazała się niezdolną. Mamy nadzieję, że przy pomocy żołnierzy niemieckich uda się wkrótce zaprowadzić na Ukrainie stosunki uporządkowane i że będziemy mogli z nią żyć w przyjaźni.

Mowę Külmana podamy w następnym numerze.

Polacy i Czesi.

Prasa czeska i morawska wszystkich prawie odcieni politycznych poświęca w tych dniach sprawom polskim więcej jeszcze niż zwykle miejsca, pomimo że tematy polskie od dawna cieszą się w niej systematyczną uwagą. Obszerny artykuł pod tytułem „Polska polityka" znajdujemy zwłaszcza w „Lidowych Nowinach" Autor przypuszcza, że Polacy galicyjscy uprawiają także dziś tylko politykę własnych celów, lecz pomimo to obecne interesy polskie zbliżyły się bardziej niż kiedykolwiek do interesów innych Słowian austrjackich.

„Sprawa polska jest dziś także naszą sprawą. Jest to walka przeciw centralizmowi, despotyzmowi i całemu temu przestarzałemu systemowi, który mógł utrzymywać się jedynie w wieku średnim. I w tem jest obecnie nasza jedność narodowa. Swego dobrego prawa nie chcemy dostać od innego, pragniemy i musimy je dostać sobie sami, polacy czechom, a czesi polakom.

Robotnicy w Austrji.

WIEDEŃ 22 czerwca. (B. k.) Posłowie do Rady państwa Hanusz i Sever i redaktor naczelny Arbeiter Ztg Austerlitz, wykonując uchwałę wiedeńskiej Rady robotniczej, zjawili się u ministra spraw zagranicznych. Po przedstawieniu mu sytuacji i usposobienia robotników, podkreślili pilną konieczność poprawy stosunków żywnościowych, poczem wyłuszczyli program klasy robotniczej w kwestji pokoju, zaznaczając, że program ten domaga sie jak najrychlejszego osiągnięcia powszechnego pokoju na podstawie porozumienia w danym razie przez inicjatywę, wychodzącą od rządu i przez stworzenie ligi narodów.

Hr. Burian odpowiedział, że w pełni oceni doniosłość sprawy żywnościowej, co się zaś tyczy pokoju, rzekł to nasza polityka nie uległa żadnej zmianie. Wojna nasza jest tak, jak przedtem tylko wojną obronną. Nie myślimy przedłużać jej ani na jeden dzień, by poczynić jakieś zdobycze lub osiągnąć cele imperjalistyczne. Gdyby nasi przeciwnicy okazali gotowość do rokowań, to zawsze znajdą nas gotowymi do rozpoczęcia pertraktacji i zawarcia honorowego dla obu stron pokoju. Nie zaniechaliśmy niczego, coby mogło przybliżyć rokowania pokojowe. By uchwycić korzystną sposobność, śledzimy pilnie rozwój i usposobienie w krajach nieprzyjacielskich. Rząd w pełni świadom jest tego, jak ciężkie ofiary ponoszą szerokie masy ludu. Jeżeli w przyszłości ich ofiarność dorówna waleczności naszej armji to spodziewać się należy, że w niedalekim czasie osiągniemy wspólny nasz cel: honorowy i trwały pokój.

Ruch robotniczy w Wiedniu.

WIEDEŃ, 26 czerwca. „Arb. Ztg." donosi, że rokowania przedstawicieli robotników z rządem w sprawie poprawy bytu robotników doprowadziły do zawarcia tymczasowego układu, który obowiązuje do 20-go lipca. Robotnicy otrzymają tygodniowe dodatki w wysokości od 14 do 16 kor., nadto na każdego członka rodziny przez siebie utrzymywanego po 6 kor. W czasie tych 4 prowizorycznych tygodni, ma osobna komisja zająć się uregulowaniem warunków pracy. Komisji przewodniczy minister opieki społecznej. Żądania kolejarzy i robotników państwowych będą uregulowane przez bezpośrednie porozumienie.

Wobec tego rada robotnicza wezwała wszystkich robotników do podjęcia natychmiast pracy.

Rada robotnicza w Wiedniu.

Jak donosi „Arbeiter Ztg." powołana do życia w Wiedniu Rada Robotnicza odbywa stałe posiedzenia w domu robotników kolejowych.

Do udziału w posiedzeniach upoważnieni są tylko wybrani delegaci grup robotniczych, którzy w tym celu uzyskali stosowne legitymacje.

To samo pismo donosi, że w 29 miejscowościach Austrji Dolnej przyjęto wstępne uchwały Wiedeńskiej Rady robotniczej jako miarodajne.

Delegacje prowincjonalne uchwaliły też zasadniczo oczekiwać dalszej dyrektywy z Wiednia.

Bezrobocie w Pilznie czeskim.

Czescy robotnicy fabryk w Pilznie porzucili w dniu 24 b. m. pracę, tak że bezrobocie jest powszechne.

Dopuszczając się po drodze grabieży pociągnął tłum przed gmach starostwa i przedłożył tam swoje żądania, zgodne z uchwałą „Wiedeńskiej Rady robotniczej".

Ruch wśród pocztowców w Pradze.

Także urzędnicy i służba centrali pocztowej i telegraficznej w Pradze przedłożyła dyrekcji żądania o charakterze ultimatum do godz. 5 po połud. dnia 22 b. m.

W razie nie spełnienia życzeń zapowiedziany jest strejk.

Ostatnie wiadomości.

Sosnowiec, dnia 26 czerwca

Korpus Muśnickiego.

„Dziennik Kijowski" z 14 czerwca donosi z Bobrujska: Demobilizacja I-go korpusu polskiego (gen. Dowbora-Muśnickiego) została wstrzymana. Pomiędzy dowództwem korpusu a władzami niemieckiemi toczą się rokowania, o których treści krążą niesprawdzone wieści. W przeciągu najbliższych dni mają nastąpić ważne decyzje.

Dotychczasowa demobilizacja odbywała się w najzupełniejszym porządku i znaczna część żołnierzy i oficerów opuściła Bobrujsk, udając się w przeważnej części do kraju, Równocześnie odbywało się częściowe oddawanie wojskom niemieckim terytorjów okupacji polskiej.

Szkolnictwo polskie na Ukrainie.

Szkolnictwo ludowe polskie na Ukrainie, pomimo nieprzyjających warunków, jak brak nauczycieli, domów i podręczników, rozwija się bujnie. W ciągu półtora roku powstało nowych pół tysiąca szkół. Srednie szkoły polskie znajdują się już nietylko w każdem więk-

Uroczystość rozdania matur w szkole „Staszica i „Sieleckiej"

W roku bieżącym rozdanie matur odbyło się bardziej uroczyście, niż w latach poprzednich.

Zakończenie roku szkolnego dla młodzieży, opuszczającej szkołę Sielecką i Staszica, rozpoczęło się we wtorek uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym w Sosnowcu o godz. 9-ej rano. Nabożeństwo odprawił prefekt szkół sosnowieckich ks. Witalis Grzeliński, a później wygłosił do zebranych długą i piękna mowę, zachęcając młodzież do miłości Boga i Ojczyzny oraz do pielęgnowania cnoty i ideałów narodowych. Wszystkie te czynniki składają się na uczciwego obywatela. Miłość Ojczyzny wymaga dobrych synów, bo oni są cząstką tej Ojczyzny. Dobrym synem może być tylko człowiek, który rozwinął w sobie wszystkie cnoty, który ukształcił należycie ducha. W zdrowem ciele — zdrowy duch. On tylko dyktuje wielkie czyny dla dobra narodu. Zalecał więc ks. Grzeliński, aby młodzież pielęgnowała potęgi cnoty, która wzmacnia tego ducha narodowego. Po ukończeniu mowy zainitonował pieśń „*Te Deum laudamus*". Z kościoła młodzież udała się do Domu Ludowego, gdzie w bogate przybranej zielenią sali kwiatami — i udekorowanym stał przy scenie stół prezydjalny za którym widniał biust największego poety polskiego Adama Mickiewicza. Zdawało się obecnym, że duch Jego rozpromieniony wstąpił do tej sali i wzywał głosem radosnym:

„Młodości ty nad poziomy wybiegaj".

Nastrój w sali świąteczny, uroczysty, za stołem ciało pedagogiczne i kuratorzy, oraz opiekunowie szkolni, w pierwszych rzędach zebrana publiczność, dalej młodzież, która szkołę dziś ukończyła. Uroczystość rozpoczyna się odśpiewaniem hymnu narodowego „Boże Coś Polskę".

Głos zabrał pierwszy p. Kreczmar w imieniu rady Opiekuńczej szkoły „Staszica".

Ze wzruszeniem witał on dzień tak uroczysty, w którym szkoła polska pod sztandarem orła białego polskie rozdaje świadectwa, opatrzone pieczęciami narodowemi swoim wychowańcom, prawym i jedynym mieszkańcom tej ziemi. Wyście więc młodzieży powinni uwielbiać te szkołę i sami dbać o jej opinję, zachowując w pamięci to, iżeście po długim przeciągu czasu pierwsi uzyskali świadectwa, wydane za polskiego ministerjum!

Po p. Kreczmarze przemówił ks. Raczyński w imieniu rady opiekuńczej, jako założyciel szkoły Sieleckiej, zachęcając w podniosłych słowach młodzież do miłości Ojczyzny i korzystania z tych darów, jakie nauka przynosi.

Pan Łazowski — delegat ministerjum streścił różnicę między dawną a obecną szkołą, potępił dawną, gdzie obłuda i fałsz walczyły nieustannie z czystą duszą młodzieży. Zostawmy to przykre wspomnienie po za sobą, niech zaginie ono w morzu niepamięci, a dziś zacznijmy nowe i daleko piękniejsze życie. Nam nie potrzeba ludzi z ambicją powierzchownie wykształconych, niedouków i tych szkoła tworzyć nie powinna. Polska potrzebuje młodzieży dzielnej i inteligentnej i dla tego zachęcam was do uczczenia kultu pracy, wytrwałej i gorącej pracy. Wolność akademicka dla was niech nie przynosi bezczynności i próżnowania, wolność bowiem ta wolność nie jest niczem innem, jak tylko swobodą wyboru dalszej pracy, która jeszcze większe obowiązki na każdego studenta wkłada.

W końcu złożył życzenia wszystkim tym, którzy opuszczają ławy szkolne, aby udali się do wyższych uczelni.

Tu następuje odczytanie uczni kończących szkoły i rozdanie świadectw maturalnych, czego dokonał sam pan Łazowski. Szkołę sielecką ukończyli:

Bogdański Aleks., Broen Artur, Gosk Bron, Miernik Józef, Reichel Telesfor, Sokołowski Tadeusz, Żabicki Stefan, Cederbaum Marjan, Jermułowicz Władysław. Szkoła „Staszica" wydała świadectwa ośmnastu uczniom: Chrobot Jan, Durek Edward, Fiszel Józef, Fruchtman Zygmunt, Garbiński Aleksander, Gąsiorowski Aleksander, Hause Ryszard, Krolikowski Jan, Kula Stefan, Lubelski Szymon, Mazurkiewicz Lucjan, Mizerek Kaźmierz, Mojkowski Ignacy, Radowski Włodzimierz, Reznik Ludwik, Roszkowski Michał, Stacherski Henryk, Stachurski Fidelis.

Tu młodzież powstawszy zaśpiewała studencką pieśń „Gaudeamus igitur", poczem inżynier Leon Rudowski złożył podziękowanie p. Łazowskiemu i ministerjum oświaty, które delegowało tu swego przedstawiciela, a pan dyrektor banku warszawskiego Krasnodębski w swojem przemówieniu, podziękowawszy ciału nauczycielskiemu za trudy, wyraził żal, że brak tu dwóch najwybitniejszych ludzi, którzy duże dla szkół powyżej wymienionych położyli zasługi, a mianowicie dyrektora Tołłoczki, powołanego na politechnikę warszawską i p. Warchoła, obecnego dyrektora, złożonego chorobą, zaproponował, aby nieobecnych uczciła młodzież okrzykiem: „Niech żyją".

W imieniu młodzieży zabrał głos maturzysta p. Henryk Stacherski. Opisał on wrażenie, jakie na młodzieży wywarła chwila przeżyta i zakreślił plan na przyszłość prac, które czekają maturzystów na wyższych uczelniach. Następnie wyraził żal z jakim opuszczają przybytki szkolne, w których tyle lat przeżyli. Ostatnie lata na długo im zostaną w pamięci.

Potem dziękował nauczycielom przesyłając pozdrowienia nieobecnym: dyrektorowi Tołłoczce i Warchołowi oraz profesorowi religji-prefektowi ks. Klepaczewskiemu.

Po ukończeniu przemówienia — młodzież odśpiewała Mazurka Dąbrowskiego i tem zakończyła bardzo podniosłą i na długo utrwalającą w pamięci dodatnie wrażenie—uroczystość zamknięcia roku szkolnego w wolnej szkole polskiej.

— c. —

szem mieście, ale nawet w małych miasteczkach. Jest ich już z górą 20.

Troskliwą opiekę nad szkolnictwem polskiem roztacza Polska Macierz Szkolna. Zanim powstanie projektowany polski uniwersytet w Kijowie, powołano tam tymczasowo do życia kursy uniwersyteckie. Jeżeli rozpoczęta przez koła polskie akcja rewindykacji kościoła, klasztorów i licznych polskich fundacji (jak np. liceum Krzemienieckiego) zyska powodzenie, polskie szkolnictwo na Ukrainie zdobędzie sobie trwałe podstawy materjalne.

Idylla na Ukrainie.

„K.j. Myśl" zamieszcza ‚następujący lakoniczny obraz obecnych stosunków na Ukrainie:

Według komunikatu komendanta gubernialnego położenie w gub. kijowskiej przedstawia się w ostatnich dniach następująco:

1. W powiecie czehryńskim: na brzegu Dniepru postępuje dalej usuwanie nieporządków.

2. W powiecie taraszczańskim: nastrój ludności wrogi: oddziały wracają mienie właścicielom.

3. W powiecie skirskim: już drugą dobę trwa rozbrojenie miasta Rużyna. Aresztowano 100 ludzi. Wysłano oddziały do Romanówki i Wielko-Czerniawki.

4. W powiecie zwenigrodzkim: włościanie ze wsi Worobówki i Skorotemi gotują się do rabunków dóbr włuścicieli. Posłano tam wojska.

Sejm szlachty inflanckiej.

KOWNO, B. kor. „Baltycko-litewskie wiadomości" donoszą, że 19 lipca zbiera się w Rydze zwyczajny sejm szlachty inflanckiej za zezwoleniem naczelnej komendy armji.

Pobicie wojsk Sowietow.

MALMOE, 25 czerwca. Po wzięciu Omska oddziały czesko-słowackie postępują w kierunku na Jachtin i Tobolsk.

W bitwie, która się rozegrała w połowie tego miesiąca odrzuciły czesko-słowackie oddziały wojska sowietów i zadały im klęskę.

Przedmiot narad serbskich na Korfu.

Według dziennika „Belgradzka Nowosti" przedmiotem narad politycznych jakie od kilku dni z rzędu toczą się na Korfu między rządem Pasicza i najpoważniejszemi politykami serbskimi, jest kwestja, co Serbja powinna zrobić po pokoju z Rumunją a wobec ewentualnej wojny bułgarsko greckiej. W kołach odnośnych zdają się opinje być podzielone, bo powszechne znużenie wojenne daje się zauważyć już na całym Bałkanie. Serbowie i tak ponieśli już nadludzkie wprost ofiary.

Polityczna cenzura zniesiona w... Turcji

„Voss. Ztg." donosi, że rząd turecki po dłuższem ociąganiu się postanowił wreszcie znieść w państwie cenzurę polityczną.

Śnieg w Ameryce południowej.

BUENOS AYRES 24 6 W Buenos Ayres oraz w wielu innych miejscowościach południowej Ameryki pada śnieg. Jest to zjawisko dotychczas tu zupełnie nieznane.

Zamordowanie cara.

LUGANO, 26 czerwca. Coriero della Sero pisze, że nie potwierdzone dotąd pogłoski kursują, iż car Mikołaj został zamordowany. Rząd sowietów wydał polecenie, aby ex cara z Ekaterynburga usunąć. Władza Ekaterynburska nie zrozumiała tego polecenia i cesarza uśmierciła.

Zawczesna wrzawa o zwycięstwie włoskiem.

LUGANO 26. Rząd i dowództwo wojskowe we Włoszech przedstawiali najpierw austrjacko-węgierskie cofnięcie się przez Piawe jako nieszczęśliwe i katastrofalne przedsięwzięcie tych wojsk. Włosi przesadzili ten manewr i opisali jako cofnięcie się w nieładzie wojsk austr.-węgier. Chwalili się jakoby odcięli pewne części armji, podczas gdy prasa włoska nawet ośmieliła się porównać to zwycięstwo ze zwycięstwem austrjaków nad Isonzo.

Czekamy aby Włosi ogłosili cyfry zabranych. Według komunikatów włoskich liczba jeńców dochodzi tylko do 4.000. To znaczy że tylko ariergardy strzegące odwrotu padły ofiarą. Orlando przyjął 200 posłów, którzy w podniesionym nastroju przybyli z izby do jego ministerjum. Orland wygłosił mowę, że wylew Pievy utrudnił austrjakom zaopatrzenia armji w prowianty i amunicję.

Tym razem rzeka Piava postąpiła po włosku, kiedy Tagliamento przysłużyła się austrjakom.

89 okrętów amerykańskich gotowe do użycia.

BAZYLEA 26. Hawas donosi: Na uroczystość święta Amerykańskiego, marynarka Stanów Zjednoczonych spuści na wodę 37 stalowych i 52 drewniane okręty, które razem wynoszą 439,886 ton pojemności.

Kara.

POZNAN 26 150000 mk. kary i 5 miesięcy więzienia zasądzono właścicielowi dóbr rycerskich Snuszewo w powiecie Wągrowskim, Romanowi Kosobudzkiemu za podniesienie ceny zboża.

Z Rady Stanu.

Czas trwania komisji głównej.

Do laski marszałkowskiej wpłynął wniosek p. Leszczyńskiego i towarzyszów zaopatrzony w 20 podpisów, tej treści.

„Rada stanu Królestwa Polskiego zechce uchwalić przed wyborem komisji głównej maksymalnej czas trwania komisji na 2 miesiące, t. j. do dn. 22 sierpnia 1918 r." Wniosek ten większością przeszedł.

*

Skład komisji głównej.

„Przy wyborach w Radzie stanu do komisji głównej zostali powołani:

H. hr. Potocki, Parczewski, Humnicki, Swierzyński, Targowski, Siemieński, Kostanecki, Grotowski, Zbrowski, Marczewski, Wolczyński, Jabłonowski, Marylski, Wilczewski, Ostachowski, Skarbiński, Zawadzki, Eiger, Jabłoński

Ponieważ z pierwszego głosowania padła wystarczająca liczba głosów tylko na 19 członków, przeto okazała się potrzeba zarządzenia ściślejszego wyboru pomiędzy resztą członków, z pośród których został wybrany Scipio del Campo.

Nowiny uniwersyteckie.

Wakujące katedry historji literatury polskiej.

Po śmierci prof. Chlebowskiego opróżniła się katedra starszej literatury polskiej w Warszawie (nowszą wykłada prof. Juljan Kleiner). Jako kandydaci wchodzą w rachubę prof. Dobrzycki z Fryburga i prof. Szyjkowski z Krakowa.

Również ustąpił defenitywnie z katedry lwowskiej, prof. Kalenbach. Jako jego następców wymieniają prof. Grabowskiego (z Krakowa) i prof. Wojciechowskiego (ze Lwowa).

Z prasy.

Według informacji, jaką „Kurjer Polski" otrzymał od J. E. księdza biskupa S. Zdzitowieckiego, ks. biskup Łosiński nie przybył na onegdajszą uroczystość otwarcia Rady Stanu z powodu nieszczęśliwego wypadku, jakiemu niedawno uległ. Pasterz djecezji kieleckiej zwichnął sobie rękę tak dotkliwie, że przez jakiś czas musi pozostać w domu.

O niemożliwości swego przybycia ks. biskup Łosiński zawiadomił Regenta ks. arcybiskupa Kakowskiego, wysyłając przez podwładnego sobie księdza pismo, usprawiedliwiające nieobecność przy otwarciu Rady Stanu.

Modły o pokój.

Papież Benedykt osobnem motu proprio wezwał wszystkich katolickich duchownych, aby w dzień św. Piotra i Pawła, 29 czerwca, odprawili Msze św. na intencję pokoju. „Cóż jest dziś potrzebniejszem — są słowa motu proprio — jak, aby pokój i prawdziwe braterstwo zapanowało ponownie pomiędzy ludźmi. Dlatego wydaje się nam koniecznem wezwać wszystkich księży, aby równocześnie z nami Mszę św. uroczyście odprawili. Tem motu propio rozkazujemy, aby 29 czerwca, w dzień św. Pawła i Piotra, obrońców chrześcjaństwa, wszyscy księża ofiarowali Mszę św. za lud i odprawili ją uroczyście na powyższą intencję. Wszyscy księża świeccy i zakonni niech wiedzą, że uczynią, co nam będzie nadzwyczaj miłem, jeżeli w tym dniu przy św. ofierze myśli swoje złączą z naszemi".

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca

Dnia 26|VI.

— **Z Tow. Rozwoju rzemiosł i handlu.** Zarząd Tow. Rozwoju rzemiosł i handlu uprasza pp. członków oraz członków zaprzyjaźnionych zgromadzeń rzemieślniczych i Stow. zawodowych o liczne przybycie do lokalu w dniu 29 b. m. o godz. 4 i pół po południu w celu udania się zbiorowo do lokalu kursów rzemieślniczych przy Chrz. Tow. Dobroczynności (ul. Zygmunta) dla zwiedzenia wystawy i oceny prac uczniów oraz przyjęcia udziału w uroczystości zakończenia roku szkolnego.

— **Zakończenie roku szkolnego.** W dniu 19 b. m. odbyło się zakończenie roku szkolnego w 7-kl. Szkole Realnej żeńskiej przy ulicy Dęblińskiej Nr. 1. Po uroczystem nabożeństwie w kościele i stosownych przemówieniach w szkole personelu nauczycielskiego oraz maturzystek wręczono świadectwa, które otrzymały następujące uczenice: Ferensówna Ewa, Ferensówna Helena, Frommerówna Leokadja, Grudniewiczówna Józefa, Goldmanówna Malwina, Kowalska Jolanta, Kaczorowska Eugenja, Merkinówna Regina, Olszewska Julja, Percikówna Felicja, Percikówna Róża, Romanówna Eleonora, Resenesówna Felicja, Szmiglówna Stanisława, Ursteinówna Bronisława, Wienerówna Regina.

Po południu odbył się podwieczorek dla maturzystek. Dn. 21 b. m. maturzystki pod przewodnictwem nauczycieli i nauczycielek wyruszyły na kilkodniową wycieczkę.

— **Z „Lutni".** W ubiegły poniedziałek na zakończenie sezonu odbyła się próba wszystkich sekcji Tow. „Lutnia". Do licznie zgromadzonych członków w imieniu zarządu przemówił wice-prezes p. I. Szczepkowski, zaznaczając, że chóry w ubiegłym sezonie wykazały wielkie postępy w śpiewie. Następnie w życzliwych słowach wyraził podziękowanie dyr. Wł. Powiadowskiemu za jego trudy i owocną pracę.

Z uznaniem przyjęto projekt, rzucony w przemówieniu p. J. Janika, gospodarza Towarzystwa, aby utworzyć przy Tow. sekcję dramatyczną. Wesoło spędzony wieczór zakończono o godz. 11 wiecz.

— **Regulowanie należności.** Nietylko od kupców lecz i od prywatnych wierzycieli, daje się słyszeć o nadspodziewanem regulowaniu przez dłużników różnych należności, powodem czego jest zniżka kursu rubla. W tych dniach zdarzyło się nawet parę takich wypadków, iż dłużnik któremu sąd rozłożył w swoim czasie płacenie długu na raty, przychodzi sam do wierzyciela i spłaca całą sumę jednorazowo, ażeby wycofać skrypta lub weksel.

— **Czytelnictwo wzrasta.** W różnych instytucjach, stowarzyszeniach, związkach, cechach i t. p. utrzymujących własne biblioteki daje się zauważyć wzrastanie z dnia na dzień czytelnictwa. Członkowie poczęli domagać się od Zarządów sprowadzania najświeższych dzieł i pism, wyrażając zgodę, na podwyższenie na ten cel miesięcznych składek.

— **Nowa straż ogniowa ochotnicza.** Z inicjatywy proboszcza parafji Targoszyckiej, ks. M. Gajosa, zorganizowaną została w Mierzęcicach Straż ogniowa ochotnicza. Na odbytem w tych dniach zebraniu organizacyjnem wybrano zarząd: prezesem Straży został ks. M. Gajos, wiceprezesem p. Franciszek Jakóbczyk, naczelnikiem Straży p. Stanisław Strupczewski, zastępcą naczelnika p. Józef Gwóźdź, skarbnikiem Piotr Słowiński, sekretarzem p. Jan Pawełczyk do komisji rewizyjnej weszli pp.: Wojciech Słowiński, Szymon Popczyk i Stanisław Sołtysik, na zastępców komisji rewizyjnej pp. Józef Gwóźdź, Jan Czapla i Antoni Kocot.

Działalność straży wobec braku sprzężaju obejmuje 7 wiorstowy teren.

Składki członkowskie oznaczono po 3 mk. rocznie.

— **Wyroby swojskie.** Oprócz drewnianego obuwia, które coraz więcej wchodzi w modę, pojawiły się w sprzedaży drewniane trepy, naśladujące pół buciki. Trepy te wyrabiane są przez pomysłowe jednostki po wsiach a wykonane są z drzewa lipowego, i wyżłabiane podług wielkości nogi. Nabywcami są przeważnie ciężej pracujący, trepy takie sprzedawane są po 6 marek.

— **Rój pszczół w mieszkaniu.** W ubiegłym tygodniu do mieszkania Abrama H. na Sroduli podczas spożywania obiadu przez otwarte okno wpadło kilka pszczół, które właściciele mieszkania starali się usunąć, lecz zabiegi ich spełnić się nie mogły ponieważ nieproszonych gości napływało coraz więcej. Ogarnęła więc wszystkich panika, a zanim zorjentowano się w sytuacji mieszkanie zaroiło się od pszczół, które poczęły kąsać obecnych. W mieszkaniu nastąpił krzyk, nakrywano się czem kto mógł i chowano pod łóżka, do szafy itp. Zlecieli się sąsiedzi lecz i ci znaleźli w opałach nie mogąc dać żadnej rady. W godzinę dopiero zdołano opanować jak fortecę mieszkanie kupca, który handlując miodem, miał schowane na szafie kilka misek miodu. Rój pszczół dopiero przy pomocy dymu udało się na drugi dzień usunąć z mieszkania.

— **Operetka Henryka Czarneckiego.** Jutro t. j. we czwartek i w piątek odbędą się w teatrze Zimowym dwa występy słynnej trupy operetkowej Henryka Czarneckiego z udziałem Józefa Redo, artysty teatru „Nowości" w Warszawie. Jutro dana będzie „Księżniczka Czardasza" w piątek „Ewa" operetka w 3 aktach Lehara. Licznemu zespołowi artystów towarzy-

szy orkiestra 100 c. i k. krakowskiego pułku piechóty.

— **Z „Kino-Oazy".** W kino-teatrze „Oaza" demonstrowany obecnie obraz „Książe bawi się"... cieszy się niezwykłem powodzeniem wśród publiczności. I nic dziwnego, bowiem komedja ta, przedstawiająca zabawne przygody znudzonego życiem dworskiem księcia, utrzymana jest w dobrym tonie, pełnym wykwintnego dowcipu i szczerego humoru.

Z Będzina.

+ **Ze straży ogniowej.** Straż ogniowa ochotnicza doczekała się swego lokalu przy ul. Małachowskiego w pomieszczeniu b. murarskich kursów rysunkowych, które na razie zostały zwinięte. Przewidywane jest otwarcie klubu towarzyskiego dla członków straży, na razie w lokalu tym odbywają się lekcje orkiestry strażackiej.

Cwiczenia gimnastyczne odbywają się regularnie co niedziela na placu ćwiczeń na przedmieściu „Warpie" od 7 do 10 rano. Prowizorycznym komendantem straży jest p. Noblin.

+ **Szczepienie ospy.** Burmistrz p. Rypp wydał ogłoszenie w sprawie szczepienia ospy.

Wszystkie osoby, obowiązane do szczepienia ospy, które obowiązkowi szczepienia dotychczas zadość nie uczyniły, winny poddać się szczepieniu najpóźniej do 1 lipca, w przeciwnym bowiem razie karty chlebowe nie będą im wydane. Przy wydaniu kart chlebowych wymagany będzie paszport głowy rodziny i wszystkich członków rodziny.

+ **Zdrowotność publiczna.** Wszak wiemy o tem wszyscy, wie i będzińska rada miejska, że zdrowotność naszego miasta pozostawia wiele, bardzo wiele do życzenia. Weźmy dla przykładu ulicę Modrzejowską, poczynając od Góry Zamkowej, przyjrzyjmy się korytarzom, sieniom, schodom, zamieszkałych przez rodziny żydowskie domów. Ubikacje te przedstawiają jeden wstrętny obraz śmieci i brudów, o usunięcie których nikt się nie troszczy. Oczywiście cierpi na tem w pierwszym rzędzie zdrowotność publiczna.

+ **Proces o pensje.** W swoim czasie informowaliśmy o wytoczeniu powództwa przez byłych pracowników firmy „I. D. Potok" o zapłacenie 50 procent niezapłaconej pensji za m. sierpień, wrzesień, październik i listopad 1914 r. i całkowitej pensji za grudzień tegoż roku i styczeń 1915 r. Tutejszy sąd pokoju zawyrokował na rzecz powodów z przysądzeniem od pozwanej firmy również na korzyść ich kosztów sądowych i za prowadzenie sprawy.

Firma niezadowolona wyrokiem, zapelowała do Królewsko polskiego Sądu okręgowego w Sosnowcu, Sąd okręgowy wyrok sądu tutejszego w całości zatwierdził.

+ **Za sprzedaż cukru.** Tutejsza mieszkanka, M. Dawidowicz, lat 18, skazaną została przez sąd w Bytomiu na sześć miesięcy więzienia za sprzedaż cukru po trzy marki za funt, który skupowała na kartki podejrzanego pochodzenia po 39 fenigów za funt.

Z Koziegłów.

+ **Za potwarz.** Przysłane mi na biednych do mojego uznania przez p. S. M. z Os. marek 500 (pięćset), jako dobrowolna kara za niesłusznie i fałszywie rzuconą przez niego potwarz w skardze do Władz Sądowych na ławnika Sądu Pokoju w Koziegłowach p. Jana Będkowskiego — do czego p. M. z całą skruchą i zrozumieniem swej winy przyznaje się w liście swoim do mnie z dnia 20 czerwca r. b., złożyłem do dyspozycji miejscowych Rad Opiekuńczych: w Mijaczowie mk. 200, w Koziegłowach mk. 300,

Mijaczów, dnia 21 czerwca 1918 r.

Stanisław Bauererte,
Sędzia przy Król. Polsk. Sądu Pokoju w Koziegłowach.

Różne.

☐ **Ustalenie zamiennego kursu rubli.** Na wystąpienie banku Związku Spółek Zarob. w Poznaniu wystosowano do Magistratu m. Warszawy memorjał o obniżenie kursu zamiennego rubli przy nabywaniu przez tenże bank 5 i pół procentowych obligacji pożyczki miejskiej r. 1916, będących w zastawie w tymże banku w sumie 7,500,000 rb. za udzieloną miastu pożyczkę w wysokości 12,000,000 mk. Magistrat uchwalił utrzymać i nadal ustanowiony kurs zamienny po wzajemnej zgodzie banków, realizujących pożyczkę a ustalony na 200 mk. za 100 rb.

OFIARY.

P. Ernest Friebe z Lauterbachu nadesłał pocztą na „Ratujcie dzieci" Mk. 6,50

OGŁOSZENIE

Powołując się na rozporządzenie p. Głównodowodzącego na wschodzie dotyczącego obowiązku zgłaszania chorób zakaźnych Gazeta Urzędowa Nr. 13 z 17-go maja 1915 r. i rozporządzenia p. Szefa Administracji przy Generał-Gubernatorstwie warszawskiem I. Mod. 2201 z 17-go sierpnia 1917 r.

przypominam jeszcze raz, iż przy wypadkach tyfusu plamistego należy również meldować wypadki podejrzane **natychmiast.**

1781

W razie zaniechania meldowania, przeciwko osobom obowiązanem do meldowania, zastosuje najsurowsze kary.

Sosnowiec, 5-go września 1917 r. Szef Powiatu **Büchting.**

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 1.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.